

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Pochwała korzystania z mózgu

Platforma Obywatelska przegrała wybory. Zapewne zgodnie z publiczną zapowiedzią, która ukazała się na łamach Super Expressu, córka premier Ewy Kopacz wyemigruje do Kanady, bo jej zdaniem zwycięstwo PiS oznacza dla Polski upadek, a może nawet śmierć demokracji. Na porażkę polityczną pani premier nałoży się smutek związany z emigracją córki.



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

Współczuję. Jednocześnie dziwię się, że doszło do sytuacji, w której dziecko urzędującej premier polskiego rządu od wyniku wyborczego matki uzależnia decyzję o tym, czy żyć w Polsce czy na emigracji i ogłasza to publicznie. Każdy, kto nie głosował na PO, ma swój udział w tym, że Ewa Kopacz i jej córka zostały skazane na rozłąkę. Rano, 26 października rozglądałem się i szukałem zwłok demokracji. Nie znalazłem. Wszystko po staremu. Nawet bałagan przed kopalnią taki sam. We wtorek, 27 października to samo. Nikt nas nie wyrzucił z Unii Europejskiej, nasze wojsko nie zaatakowało osłabionej Rosji ani Niemiec zalanych przez falę uchodźców arabskich. W kopalniach JSW pod ziemią kombajny fedrowały, górnicy kleli na polityków głośno i demokratycznie – obrywało się wszystkim. Demokracja kwitła w piwiarni. Zwolennicy prawicy, lewicy i centrum wychylali kufle piwa tak, jakby byli z jednej partii. Dyskusje nie były kulturalne. Do cytowania nadają się jedynie momenty ciszy. Tylko jak w gazecie zacytować ciszę?

Z perspektywy jastrzębskiej najważniejsza jest przyszłość JSW. Bardzo ważny jest taki rozwój miasta, aby młodzi ludzie mogli znaleźć w nim pracę. Znam rodzinę, w których z kilkorga dzieci żadne nie zostało na miejscu. Rodzice wypruwali sobie żyły, budowali dom dla kilku pokoleń, a teraz siedzą w nim sami. To nie są pojedyncze przypadki. To prawidłowość. Jestem przekonany, że ustępujący rząd zbyt długo był ślepy i głuchy i nie widział jej nie tylko w Jastrzębiu-Zdroju. Centra gospodarcze i naukowe, do których wyjeżdżają młodzi mieszkańcy naszego miasta, są oazami. Polska peryferyjna żyje w niepewności. Oczywiście, mamy postęp, ale dostęp do stabilności jest ograniczony. Frustracja, poczucie bezsensu, braku perspektyw nie powstały z miesiąca na miesiąc.

Wiele razy na łamach Nowego Górnika zwracałem uwagę na to, jak łatwo marnujemy kapitał ludzki. Ponad 2 mln młodych Polaków na emigracji. Mniej więcej 2 mln na bezrobociu. Kilka milionów na śmieciówkach. Przez lata stać nas było, żeby miliony naszych obywateli nie płaciło podatków, składek na NFZ. Łożyliśmy pieniądze na kształcenie młodzieży tylko po to, aby w innych krajach nasze dzieci powiększały produkt

...
Zapewne zgodnie z publiczną zapowiedzią, która ukazała się na łamach Super Expressu, córka premier Ewy Kopacz wyemigruje do Kanady, bo jej zdaniem zwycięstwo PiS oznacza dla Polski upadek, a może nawet śmierć demokracji. Na porażkę polityczną pani premier nałoży się smutek związany z emigracją córki.

KIJ W MROWISKO

Dziękuję

Szanowni Czytelnicy Nowego Górnika, dziękuję za życzliwość, której często doświadczałem po publikacji kolejnych felietonów. Dziękuję redakcji Nowego Górnika za gościnę. Przez prawie dwie kadencje mogłem dzielić się z Państwem swoimi opiniami na temat polityki wielkiej i małej. Od wielkiej od długiego czasu starałem się stronić, bo poziom emocji był z każdym miesiącem coraz większy.



HENRYK SIEDLACZEK

poseł RP

Życzę nowemu rządowi sukcesów. Doskonale wiem, że każda porażka gabinetu oznacza kłopoty dla obywateli Polski. Zwykło się mówić, że prezydent powinien być prezydentem wszystkich Polaków. Moim zdaniem rząd też powinien być rządem wszystkich Polaków. Wciąż jesteśmy krajem na dorobku. Koalicja PO-PSL zrobiła wiele dobrego. Wyborcy uznali, że czas zmienić władzę. To naturalne, że po

...
Życzę nowemu rządowi sukcesów.

narodowy. Tam płacą podatki, tam robią zakupy i tam chcą zostać. Mówiono mi, że jestem nudny, kiedy pisałem o zagrożeniu, jakim są umowy śmieciowe i brak poczucia stabilizacji wśród młodzieży, która została w kraju. Teraz okazuje się, że ta grupa głosowała na Prawo i Sprawiedliwość. Platforma nie zdobyła głosów górników, chociaż na początku roku hucznie podpisano porozumienie między rządem a związkami zawodowymi. Ustalono zasady restrukturyzacji Kompanii Węglowej. Żadne z najważniejszych ustaleń nie zostało dopięte na ostatni guzik. Minister skarbu Andrzej Czerwiński w czasie kampanii wyborczej dokonywał cudów, żeby móc pochwalić się sukcesem. Pochwalił się kilkoma krokami, ale przed nami jeszcze długi marsz do celu. Mogę z czystym sumieniem krytykować ustępujący rząd, bo praktycznie przez cały czas to robiłem. Krytykowałem politykę prowadzoną pod sondaż, pustosłowię, straszenie ludzi PiS-em, bufonadę i traktowanie obywateli jak dzieciarnię, której wystarczy dać od czasu do czasu cukierek.

Cieszyłem się, kiedy przegrał Bronisław Komorowski, bo myślałem, że rząd po tej klęsce się opamięta. Próbował, ale było za późno. W czasie kampanii wyborczej Platforma Obywatelska zaprezentowała wiele dobrych pomysłów. Pewnie wynik wyborów byłby inny, gdyby zrobiła to przynajmniej dwa lata temu. Niestety, nasze życie polityczne zostało sprowadzone do poziomu kretyńskiego portalu internetowego, w którym ważniejsza jest informacja o wystającym sutku spod bluzki aktoreczki od informacji o stanie państwa.

Dziennikarze, politycy, a nawet menedżerowie traktują obywateli Rzeczypospolitej jak nierozgarniętą bandę bezmózgów. Sztaby propagandzistów wymyślają jak najgłupsze grepsy, żeby przyciągnąć uwagę. Przeraża tabun wiecznie najmądrzejszych, którzy oburzają się w naszym imieniu, boją się w naszym imieniu i wiecznie pouczają. Dlatego oburzyła mnie córka premier Ewy Kopacz, która uznała, że należy poinformować Polaków, że jak PiS wygra wybory, to ona emigruje.

Z Polski w minionych latach wyemigrowało ponad 2 mln osób. Zrobili to po cichu, bez angażowania tabloidów w swoją decyzję. Mam nadzieję, że to był przypadek. Że nie mamy do czynienia z nowym stylem prowadzenia polityki na zasadzie: Jak partia mamy albo taty nie wygra wyborów, to ja emigruję. Kampania skończyła się, czas ochłonać. Choćby dlatego, że teraz tabloidy przypilnują, jak słowna jest córka pani premier.

To najlepszy przykład, jak dobrze jest korzystać z mózgu nawet w czasie kampanii wyborczej.



KOMENTUJE JERZY SAWCZUK

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

Dramat w kompletnej ciszy

Nie zabierałem głosu w czasie kampanii wyborczej. Nie chciałem wikłać się w jakąkolwiek politykę. Powoli opadają emocje wyborcze. Rzeczywistość znów przytłacza. Na początek podstawowe pytanie: Gdzie jest Nowa Kompania Węglowa? Premier Ewa Kopacz wiele razy mówiła, że NKW już jest. Szukaliśmy z kolegami informacji na ten temat. Nikt nic nie wie o NKW. Nawet prezes Kompanii Węglowej Krzysztof Sędzikowski nie potrafił nam pomóc. Pewnie dlatego złożył rezygnację. No bo co to za prezes, który nie wie, że jego firma już inaczej się nazywa, a w dodatku nie może jej znaleźć? Sytuacja wydaje się komiczna, ale to poważny problem.

Obecna Kompania Węglowa ledwie zipie. Banki odwróciły się od nas. Przed wyborami ekscytowaliśmy się informacją, że do 100 proc. akcji KW zostanie przekazanych spółce Towarzystwo Finansowe Silesia. TFS ma być naszym właścicielem, ma nam dawać kredyty i na ten cel ma być ponad miliard złotych. Ucieszyłem się, bo w oficjalnych wystąpieniach przedstawiciele rządu zapewniali, że pieniędzy wystarczy do kwietnia przyszłego roku. Do tego czasu miały skończyć się prace nad ostatecznym kształtem Nowej Kompanii Węglowej i miała trwać budowa sektora paliwowo-energetycznego. Przyznam, że idea interesująca. Prawie miesiąc czekaliśmy na szczegóły, ale niczego konkretnego nie usłyszeliśmy. „Najważniejsze, że będą pieniądze na przeżycie. Przyjdzie nowy rząd, ustali się szczegóły i zaczniemy wychodzić na prostą” – pomyślałem.

Teraz nie wiem, co myśleć, bo przeczytałem następującą informację: „W piątek (23 października) prezes Kompanii Węglowej Krzysztof Sędzikowski złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska z dniem 31 grudnia 2015 roku. – W ciągu 11 miesięcy udało się wiele osiągnąć, poprawić wyniki spółki, wprowadzić wiele rozwiązań opartych na zdrowym i efektywnym zarządzaniu, zagwarantować płynność finansową. Udało się nam przejść przez trudny proces rozmów z wierzycielami, a także ze stroną społeczną. Niestety pomimo wielu wysiłków nie było możliwe doprowadzenie do realizacji kolejnego niezbędnego etapu przewidzianego w planie, czyli pozyskania inwestorów dla Nowej Kompanii Węglowej. W dniu 23 października 2015 roku złożyłem rezygnację z zajmowanego stanowiska z dniem 31 grudnia 2015 roku – oświadczył prezes zarządu Kompanii Węglowej Krzysztof Sędzikowski”.

Pan prezes jak zwykle złą informację zaczął od dobrych wieści. Mamy za sobą serię sukcesów, po których nie mamy pieniędzy na dalsze funkcjonowanie. Tak rozumiałem ten krótki komunikat. Prezes zaczął kierować KW 13 grudnia ubiegłego roku. Groziło nam bankructwo. Jego zadaniem było opracowanie, a następnie wdrożenie planu naprawczego. Co miesiąc dostawaliśmy informację, że pewnie zabraknie pieniędzy na wypłaty, potem pieniądze się znajdowały. Jakoś wszystko się toczyło. Czy rezygnacja prezesa oznacza, że przestanie się toczyć? Dobrze byłoby, aby ktoś odpowiedział na to pytanie, bo sprawa jest naprawdę poważna. Stary rząd sprząta biurka. Nowego rządu nie ma. Wkrótce nie będzie prezesa. Ponieważ formalnie rząd premier Ewy Kopacz wciąż kieruje państwem, dobrze byłoby, aby jego przedstawiciel poinformował nas, co będzie w najbliższym czasie. Gdzie są pieniądze, które miały nam wystarczyć do kwietnia. Przypominam – mamy rząd, rządowy program reformy górnictwa i kompletną ciszę w sytuacji dla górników dramatycznej.